Nr. 52. Kraków, 24 Grudnia 1887. Rok IV.

# Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

**„Tygodnik Rolniczy"** wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.



## O wpływie zaprowadzenia ksiąg gruntowych na dobrobyt ludu *)

napisał

*Wacław Woysym Antoniewicz.*

Przed kilku laty zaprowadzone zostały w Galicyi wraz z W. Księstwem Krakowskiem księgi gruntowe dla posiadłości włościańskich, i już dziś da się ocenić, jaki wpływ zaprowadzenie ich wywiera na dobrobyt ludu.

Jakto? — spyta niejeden, — mogłyżby księgi gruntowe, ów ideał, do którego dążą prawodawstwa wszystkich cywilizowanych narodów, mieć kiedykolwiek inny wpływ, jak tylko dobry?

Że tak istotnie w pewnych okolicznościach być może, przekona się łaskawy czytelnik w dalszym ciągu.

I.

Jakie grunta włościańskie są u nas najczęściej przedmiotem alienacyi, a zwłaszcza kontraktów kupna-sprzedaży? Odpowiedź na to pytanie brzmi: przeważnie bardzo małe. Sprzedaż całego gospodarstwa włościańskiego lub znacznej części takowego zdarza się stosunkowo rzadko.

*) Artykuł ten zamieszczamy z powodu ważności sprawy, którą porusza, a która tyczy się najżywotniejszych interesów wiejskiego ludu, będącego podstawą naszego rolniczego społeczeństwa.
Redakcya.

Włościanin zadłużony nie zwykł się ratować sprzedażą całego swego gospodarstwa: sprzedaje częściowo po jak najmniejszym kawałeczku, choćby nabywał od niego ciągle ten sam sąsiad. Żal mu rozstać się odrazu z tą drogą ziemią, na której pracował; ustępuje z niej krok za krokiem. Otóż te małe kawałki gruntu które są najczęściej przedmiotem kontraktów, wynoszą mniej więcej od pół morga do dwóch, kontrakty jednak mające za przedmiot kawałki jeszcze mniejsze, a nawet kawałki zaledwie kilkadziesiąt sążni kwadratowych wynoszące nie są rzadkością. Można przyjąć, że przeciętnie przestrzeń około jednego morga jest tą właśnie, która najczęściej przechodzi z rąk do rąk, a ponieważ przeciętna cena jednego morga w naszym kraju wynosi 200 zł. w. a., możemy za podstawę dalszych wywodów przyjąć, że wartość przedmiotu największej liczby włościańskich kontraktów wynosi około 200 zł. w. a.

Do tak małej wartości przedmiotu kontraktów powinna być zastosowaną przepisana dla nich prawna forma, czyli jaśniej mówiąc, sposób zawierania kontraktów włościańskich powinien być prosty, łatwy i tani. Gdy przedmiotem kontraktu jest wieś lub kamienica wartości 50,000 zł. w. a., jest rzeczą dość obojętną, i względnie nieuciążliwą, jeżeli kontrakt kosztuje choćby 500 zł. w. a., inaczej ma się rzecz przy posiadłościach, o jakich mówimy. Otóż tu zachodzi wielka różnica między dawnym a nowym sposobem nabywania ziemi.

Dawniej strony mające zawrzeć kontrakt kupna-sprzedaży szły do karczmy i tam po dostarczeniu im przez usłużnego arendarza materyałów piśmiennych, układały punkta kontraktu przy pomocy pokątnego pisarza, używającego pełni powagi i zaufania jako wioskowy doradca prawny, a następnie kontrakt ręką tego ostatniego spisany, strony i wszyscy obecni na świadków poproszeni znakami krzyża opatrywali. Zgoda następowała prędko, tem bardziej, że zlewana obfitemi libacyami litkupu, i na tem kończyły się wszelkie formalności prawne. Koszta takiego kontraktu wynosiły: kwaterkę wódki dla pokątnego pisarza, jeźli ten był zarazem osiadłym gospodarzem, a kilka szóstek, jeźli pokątnictwo uprawiał jako chlebodajne rzemiosło. Pozostawało tylko zanieść kontrakt do urzędu podatkowego, i tam opłacić należytość skarbową od przeniesienia własności.

Ale tempora mutantur! cywilizacya dociera coraz to głębiej, a więc i dla Maćków i Bartków zaprowadzono księgi hipoteczne, jakie dotąd były udziałem tylko wielkich posiadłości.

Każda zmiana w księgach hipotecznych, a więc i przepisanie własności z jednej osoby na drugą może być dokonanem tylko na podstawie zupełnej pewności co do woli stron odnośnie do zamierzonej zmiany. Ku temu celowi dwa są sposoby. Jeden (w dawnej Polsce używany) polega na tem, że strony stają osobiście w urzędzie hipotecznym (w dawnej Polsce: w grodzie) i tam zeznają swoję wolę, która w księgach hipotecznych (grodzkich) zostaje uwidocznioną na wieczną rzeczy pamiątkę.

Wedle drugiego sposobu, u nas obecnie obowiązującego, wymaganym jest do przedsięwzięcia każdej zmiany w księgach hipotecznych jakiś żadnemu zarzutowi niepodlegający dokument, w którym zwłaszcza co do podpisów stron nie może być wątpliwości, a więc akt notaryalny, a przynajmniej akt, w którym podpisy stron są legalizowane, co po wsiach wychodzi na jedno, bo gdy włościanin porządnego kontraktu sam sobie napisać nie może (możność ta nie jest częstą i w wyższych stanach), zawiera prawie wyłącznie akty notaryalne, bo i za akt mający być legalizowanym, musiałby jakiemuś prawnikowi, np. adwokatowi zapłacić.

Akt notaryalny wraz ze stemplem, informacyą, przeglądem ksiąg gruntowych, „wypisem głównym“ i wierzytelnym odpisem dla c. k. Urzędu podatkowego, kosztuje przeciętnie w warunkach, o jakich wyżej mówiliśmy, 8 zł. w. a., a to licząc według taksy ustawą przepisanej. Akt taki zajmuje zazwyczaj cały arkusz ścisłego pisma i pochłania pół dnia pracy, bo chłop ma prawie przy każdym kontrakcie mnóstwo zastrzeżeń do porobienia, które z drugą stroną gruntownie obgadać musi, a które jako nieraz nieodłączne od głównej treści kontraktu, w tymże umieszczone i opisane być muszą.

Ale na tem nie koniec. Zrobiwszy kontrakt, trzeba się za właściciela nabytej realności zaintabulować. Podanie hipoteczne wraz ze stemplami, które są tu dość wysokie, i odpisem kontraktu dla ksiąg gruntowych, kosztuje około 5 zł. w. a. Cyfra ta nie jest za wysoką, zważywszy, że z powodu zawikłania spraw majątkowych włościańskich nieraz dużo czasu poświęcić trzeba, aby je w pewnym danym wypadku odnośnie do jakiego gospodarstwa uregulować, a dotyczące podanie, arkusz ścisłego pisma obejmujące, znowu nie jest rzadkością. Zazwyczaj dwoje małżonków sprzedaje, i dwoje na wspólną własność kupuje, a każda osoba musi być oddzielnie na stemplu uwiadomioną o skutku podania. Nie wzięto zaś w rachubę, że bardzo często do takiego podania trzeba dołączyć kilka różnych załączników, z których każdy zosobna kosztuje, tak, że nie popełnimy myłki, gdy przeciętną cyfrę kosztów podania hipotecznego oznaczymy na 8 zł. w. a.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. Podanie dostaje się do sądu powiatowego, i tam jest rozstrzyganem. Prowadzeniem ksiąg gruntowych zajmuje się kancelista z urzędowym tytułem „prowadzącego księgi gruntowe“ (Grundbuchsführer) *). Kancelistą jest najczęściej były podoficer liniowego wojska. Referowaniem podań hipotecznych powinien się właściwie zajmować jeden ze sędziów w skład sądu powiatowego wchodzących. W istocie jednak zagęszcza się coraz bardziej zwyczaj, że zajmują się niem sami „prowadzący księgi gruntowe“. I nie dziw. Sędziemu powiatowemu w ostatnich czasach przybyły do sądzenia:

1) sprawy drobiazgowe,

2) pijaki,

3) włóczęgi,

4) sprawy hipoteczne; a to przy niezmienionym stanie sił konceptowych w sądzie. Dawniej o drobną rzecz można się było długo procesować, to też drobne sprawy załatwiali ludzie między sobą polubownie, albo nie wchodzili w drobnych sprawach w takie stosunki, które mogły dać powód do procesów. Dziś przy szybkim i dogodnym dla stron sposobie załatwiania spraw drobiazgowych, napływa ich ciągle mnóstwo do sądu, a każdą z nich by najdrobniejszą trzeba po prawniczemu załatwić, i wydając wyrok po prawniczemu go uzasadnić. Pijaki jeszcze przed kilkunastu laty nie byli w oczach Temidy przestępcami, dopóki ją ś. p. poseł Rydzowski inaczej o tem nie przekonał. Włóczęgami zajmowały się urzędy polityczne. Czyż można wobec tego wymagać od sędziego, aby tym wszystkim nowym i dawnym obowiązkom w równej mierze zadość uczynił?

Referowanie spraw hipotecznych wymaga nie tylko dużo czasu, ale też dużo spokojnej rozwagi i dużo rutyny. Referat hipoteczny ma za przedmiot rzeczy wartości wieczystej; to co w księgach gruntowych raz uwidoczniono, ma tam na zawsze, a przynajmniej na kilkadziesiąt lub kilkaset lat pozostać dla użytku publicznego; nie są to rzeczy efemerycznej, doczasowej wagi, jak np. sprawy sporne, które raz załatwione idą ad acta. Referat ten, a

*) W mowie potocznej tytułuje się ich gdzieniegdzie rejentami (łacińskie rego — prowadzić, kierować).

spory cywilne i kryminalne to jakby dwie sfery różne, innych zalet w referencie wymagające, a sędzia, który się oddaje jednemu z tych dwóch kierunków, nie może równocześnie zajmować się drugim, i wymagać od niego nie można, by naprzemian porzucając olimpijski spokój referenta spraw hipotecznych, badającego wartość przedłożonych przez strony dla wpisu hipotecznego dokumentów, przerzucał się w sędziego energicznego i bystrego, który załatwia dziennie dwadzieścia spraw drobiazgowych, lub tyleż terminów procesowych cywilnych albo kryminalnych, i przytem ugadać się musi najmniej z pięćdziesięciu ludźmi, ktorzy jako strony lub świadki do sądu przyszli. Zajmuje się też tem drugiem, bo go w tem nikt nie wyręczy, a referat hipoteczny zwala się na barki kancelisty prowadzącego księgi gruntowe, który go w tem przynajmniej formalnie i powierzchownie wyręczyć może, i który zajmując się techniczną stroną ksiąg gruntowych, po pewnym przeciągu czasu, nabywszy rutyny, staje się wobec fizycznej niemożności sędziego zajmowania się naraz tylu i tak różnorodnemi sprawami, naturalną podporą referatu spraw hipotecznych.

Tak więc ten najważniejszy w sądzie referat jest najbardziej po macoszemu traktowany.

Przyznaję chętnie, że wysłużony podoficer, który przez kilka lub kilkanaście lat swojej służby wojskowej, wprawił się do kancelaryjnych czynności, i przyzwyczaił się do myślenia i porządku, może być nader cenną siłą w różnych gałęziach służby publicznej, ale i najdłuższa służba wojskowa nie zastąpi mu fakultetu prawniczego, którego nie przebył i przebyć nie może.

Z animuszem i zaufaniem we własne siły, bardzo naturalnem u byłego wojskowego, rzuca się „prowadzący księgi gruntowe“ na szeregi podań hipotecznych, najeżone prawniczemi trudnościami, macha piórem w prawo i w lewo, i oczywiście zwycięża, tj. pokiereszowawszy nażycie swych przeciwników, recte podania hipoteczne, jedne odrzuca w swych referatach, drugie odsyła do sprostowania, załatwia częściowo, to znowu przedstanowczo, i t. p. Otóż mamy zaiste arcydziwną anomalią, że podania prawników są referowane i załatwiane przez nieprawnikow. Wprawdzie czasem są one załatwiane humorystycznie, ale w ogóle ta cała rzecz jest nader smutną.

Zdarza się, że „prowadzący księgi gruntowe“ z niewiadomości rzeczy przeoczy istotną przeszkodę do przychylnego załatwienia podania hipotecznego, ale częściej zdarza się, że widzi on trudność tam, gdzie jej wcale nie ma, i odrzuca podanie, które mogło być przychylnie załatwione. Wszakże każdy referent, nie czujący się na silnych nogach, skłonniejszy jest do odrzucania podań, niż do przychylnego ich załatwiania, w pierwszym bowiem razie ryzyko jest mniejsze, a przynajmniej w dalszych skutkach bezpieczniejsze.

Finansowa strona tego postępowania jest dla chłopa taka, że musi ponosić koszta rekursu do wyższego sądu, albo co częściej zdarza się, zaspawszy termin rekursu, traci stemple do podania przylepione, a wymagać też nie może, by mu jego patron podanie bez swej winy odrzucone po raz drugi całkiem za darmo zrobił. A tymczasem ta cała zwłoka staje się powodem nieraz bardzo wielkich zawikłań w interesach, i co za tem idzie, dalszych strat materyalnych i dalszych kosztów.

Ale i na tem jeszcze nie koniec.

Przy wielu kontraktach przedłożoną być musi „mapka“ czyli plan sytuacyjny. Są to te wszystkie kontrakty, w których parcele w celu alienacyi są krajane na mniejsze części, a takie kontrakty są częstsze, niż kontrakty, którymi zostają alienowane całe parcele, tak jak one są oznaczone i ponumerowane na mapie hipotecznej. Nowo powstałe części parcel otrzymują osobne numery. Jeżli zatem np. z parceli Nr. 1216 obszaru 1 morg 309 sążni kwadratowych sprzedaną zostaje przestrzeń półmorgowa, to na to trzeba przedłożyć mapkę, na którejby uwidocznionem było, jak owa parcela Nr. 1216 dzieli się na dwie nowe z podziału powstałe Nr. 1216/1 i 1216/2, jedna o obszarze półmorga czyli 800°□, a druga o obszarze 1109°□, która zostaje przy dawnym właścicielu.

Najczęściej strony nie postarały się o taką mapkę przed dniem kontraktu, a zawarcia tegoż zwlekać nie można, bo kupującemu pilno wejść w posiadanie gruntu, a sprzedającemu pilno dostać pieniędzy, których mu najczęściej trzeba na zapłacenie naglącego długu, albo też kupujący dał już przed dniem kontraktu na rachunek ceny kupna znaczną część tejże, a więc gdy już strony raz przyszły do kontraktu, należy go ubezpieczyć i kontrakt spisać. W kontrakcie tedy opisuje się ów przeprowadzić się mający podział gruntu, a strony następnie starają się o mapkę.

Do tego mają dwie drogi: albo sprowadzić swoim kosztem geometrę na grunt, albo czekać, aż geometra ewidencyjny urzędu podatkowego będzie objeżdżać wsie celem urzędowego sprawdzania zmian zaszłych w stanie posiadania, a następnie gdy między innemi także w mowie będącą zmianę na mapie katastralnej uwidoczni, wziąć od niego wyciąg z tejże, tę zmianę zawierający. Koszta takiej mapki, wedle jednego z tych dwóch sposobów uzyskanej są różne: od kilku do kilkunastu złotych reńskich. Przed przedłożeniem sądowi mapka musi być równie jak kontrakt przez strony podpisana, a podpisy ich legalizowane. Jeźli kontrakt robiony był na wiosnę, a geometra ewidencyjny objeżdża wsie przypuśćmy w jesieni, natenczas chcąc mieć tanio mapkę, trzeba czekać z intabulacyą swych praw mniej więcej pół roku, czyli przez takiż czas na niebezpieczeństwo utraty lub zawikłania tychże praw się ryzykować, bo osobnego podania o intabulacyą zabezpieczenia ceny kupna z tytułu ewikcyi zazwyczaj się nie robi, aby nie pomnażać kosztów już i tak niestosunkowo wielkich.

Zestawmy wszystkie wyżej wymienione pozycye kosztów, dodajmy do nich jeszcze opłatę skarbową od przeniesienia własności, i porównajmy z przeciętną ceną ku-

pna, ustaloną wyżej, a otrzymamy w streszczeniu powyższych wywodów następującą konkluzyą:

Koszta z przeniesieniem własności obecnie połączone wyczerpują przy bardzo małych kawałkach gruntu po raz wtóry prawie całą cenę kupna, a przy większych kawałkach równają się sumie dochodu z kupionego gruntu za kilka lat naprzód.

Stosunek ten kosztów do ceny kupna, rażący przy większych kawałkach gruntu, jest wprost potwornym przy mniejszych. Nawet umowa o sprostowanie granic wobec istniejących ustaw wymaga tych samych formalności, co umowy o większe kawałki gruntu.

Nie są to rzeczy obojętne z punktu widzenia ekonomicznego. Wszakże kilka szóstek, to cały dzień pracy fizycznej włościanina. (C. d. n.)

## Wczesna dojrzałość zwierząt.

*(Podług wywodów p. H. S. w miesięczniku „Fühlinga").*

Kierunek ten hodowli, jakkolwiek nie nowy, nie jest jeszcze znany dostatecznie w społeczeństwie rolniczem, skoro zdybujemy się często z zapytaniem, odnoszącem się tak co do jego istoty, jak i otrzymanych dotychczas korzyści.

Polega on przedewszystkiem na szybkim rozwoju organicznym zwierzęcia, warunkującym jednocześnie wcześniejszą dojrzałość i skracającym czas, po którym nastąpić może pełne użytkowanie jego.

Jeżeli porównamy n. p. dwoje świeżo urodzonych cieląt, z których jedno pochodzi od krowy dobrze zawsze utrzymywanej (lecz nie zapasionej), drugie od matki żywionej niedostatecznie, to pierwsze okaże się przeważnie lepiej i silniej rozwiniętem, które to odróżnienie się zachowa i nadal, jeżeli karmić je będziemy obficiej jak inne. Silniejsze to rozwinięcie nie ogranicza się wszakże na pełności kształtów i większej wadze cielęcia, lecz obejmuje jednocześnie i szybszy wzrost jego, przyspieszając tym sposobem dojrzałość i połączone z nią użytkowanie zwierzęcia.

Różnicę tę, odnoszącą się do względnej wczesnej dojrzałości, jaką widzimy przy odmiennem wychowaniu dwojga cieląt, spostrzegamy następnie w całych oborach, a nareszcie i w rasach, które wyprodukowane zostały przy trwałem użyciu powyższych czynników i odpowiedniem dobieraniu rozpłodników. Ujawnia się to szczególnie w rasach angielskich.

Świnia angielska może być tuczoną z korzyścią już w 7 lub 8 miesiącu życia swego, gdy nasza krajowa nie opłaca zupełnego wypasu, aż dopiero po skończonych dwóch latach.

Oprócz obfitego żywienia są jeszcze inne czynniki wpływające na wytworzenie wczesnej dojrzałości, jak zmniejszony ruch, czystość, oddziaływanie klimatyczne itp.

Głównym objawem wczesnej dojrzałości jest przyspieszony popęd płciowy, który okazuje u ras angielskich prawie o rok wcześniej, jak u ras innych, pierwotnych, jednak zbyt wczesne okazywanie się tego popędu uważanem być musi za dowód przesadzonej miary tego kierunku, powodujący osłabienie całego organizmu i chorobliwe wyrodzenie się sprowadzające często bezpłodność, jak to doświadczono już niejednokrotnie przy świniach rasy angielskiej.

Lecz i cała budowa ras dojrzewających wcześniej różni się dosyć wybitnie od innych; tułów ich jest większy i silniej rozwinięty w stosunku do głowy i nóg; krzyże i grzbiet szerokie i proste, ziobra okrągło sklepione, piersi szerokie i głębokie, w ogóle cały korpus większy, jak u ras innych, chociaż szkielet mniej jest rozwinięty jak mięśnie. Kości są zwykle mniejsze i cieńsze, lecz gęściejsze i o większej wadze gatunkowej, a o mniejszej zawartości części organicznych. Wskutek silnego żywienia pokarmami zawierającemi znaczną ilość fosforanu wapna, peryod wytwarzania się kości kończy się dość wcześnie, a następne pożywienie idzie przeważnie na korzyść mięśni.

Objętość żołądków przeżuwaczy jest także u ras wczesnej dojrzałości znacznie odmienną. Czepiec, księga i właściwy żołądek są u nich o wiele większe, aniżeli u ras dojrzawających później, natomiast żwacz jest mniejszy, gdyż żywiąc się pokarmem posilniejszym i strawniejszym nie potrzebują wielkiej jego ilości, zatem stosunek żołądków pozostaje zbliżonym do tego, jaki wykazują cielęta karmione wyłącznie mlekiem. Z tych więc powodów rasy przeżuwaczy dojrzewające wcześniej, nie mogą wyzyskiwać dobrze paszy o wielkiej objętości a małej wartości pożywnej. I tak n. p. owce Merynosy mogą przebyć zimę żywiąc się z konieczności samą tylko słomą i dadzą jeszcze pewien choć szczupły dochód z wełny, gdy Southdowny zmarniałyby na tej paszy zupełnie; przeciwnie zaś ostatnie zamieniają korzystnie na mięso i tłuszcz pożywienie intenzywne, gdy Merynosy paszy takiej nie opłaciłyby dostatecznie.

Skóra u ras o wczesnej dojrzałości jest zwykle miękką, chociaż grubą, elastyczną i ruchomą. Porost jej bywa czasem twardym, grubym i bez połysku. Wynika to z przyczyny, iż u zwierząt dojrzewających wcześniej i łatwych do opasu gruczoły udzielające tłuszcz włosom są mniej czynne, jak u zwierząt chudszych. Z tych też powodów Merynosy wydzielające wraz z wełną dużo tłuszczu rozwijają się powolniej, jak owce z wełną pospolitą.

Ważną jest różnica w budowie płuc, które — sądząc po szerokiej, okrągłej i głębokiej piersi zwierząt dojrzewających wcześniej — powinnoby być większe jak u ras innych, nie odznaczających się tą budową. Stosunek ten jednak przedstawia się zupełnie odmiennie. Liczne i dokładne badania wykazały, iż wielka objętość piersi łączy się z mniejszemi płucami i odwrotnie. Fakt ten sprawdzonym został przez Baudement'a, który odmierzył i zważył płuca przy zabiciu 102 wołów rozmaitych ras. Okazało się

przy tem, iż u wołu rasy Garonnais-Limousin, dojrzewającej późno, mającego w obwodzie piersi 2 m 57 cm., waga płuc stosowała się do całej wagi jego żywej, jak 1:143; u innego wołu rasy normandzkiej, również późnej dojrzałości, przy obwodzie piersi 2 m. 97 cm. stosunek powyższy wynosił 1:216. Przeciwnie zaś u wołu należącego do rasy wcześnie dojrzewającej Shorthorn-Augus stosunek wagi płuc do całości, przy obwodzie piersi 3 m. 1 cm. wynosił 1:314. — Ważenia i wymiary przedsięwzięte z płucami dojrzewających wcześnie Southdownów i późnej dojrzałości Merynosów dały podobneż wyniki.

Wyjaśnienie tego stanu rzeczy dają nam badania anatomiczne, które sprawdziły, że przy wielkiej średnicy szerokości i głębokości klatki piersiowej, średnica długości sięgająca z tyłu do przepony, oddzielającej klatkę piersiową od jamy brzusznej, jest znacznie krótszą i zastosowaną do długości kości piersiowej. Skrócenie to klatki piersiowej jest bardzo znaczne u ras dojrzewających wcześnie w porównaniu do ras dojrzewających później.

Ten sam stosunek zachodzi i pod względem wielkości serca.

Zmniejszenie to organów oddechowych powoduje oczywiście mniejszą ich czynność i szczuplejsze zużytkowanie materyi pożywnej na oddechanie, a tem obfitsze pozostawienie takowych do wytwarzania mięśni i t. p., co też przyczynia się do szybszego wzrostu i rozwoju zwierzęcia.

Zastanowiwszy się nad całością oznak cechujących wczesną dojrzałość przekonamy się, że są one te same, które zapowiadają u zwierząt dorosłych skłonność do opasu. Rzeczywiście też wczesna dojrzałość rozwiniętą jest najsilniej w tych rasach, które służą przedewszystkiem do wytwarzania mięsa i tłuszczu. Właściwości, warunkujące u młodych zwierząt szybki wzrost i znaczny rozwój całej budowy przy małem stosunkowo zużyciu materyi pożywnej, powodują również u zwierząt dorosłych, przy obfitem i pożywnem karmieniu, mniejsze stosunkowo zużycie przedmiotów pokarmowych, a obfitsze przeistaczanie ich w organizm zwierzęcy, z tą jedynie różnicą, że w pierwszym wypadku wytwarzają się nowe tkaniny i muszkuły, w drugim zaś uzupełniają się one i rozszerzają do granic możebnych. Tu znowu powołać się wypada na angielskie rasy bydła, owiec i trzody których przeznaczeniem jest produkcya mięsa, mleko zaś, wełna i praca uważane są za rzeczy podrzędne: odszczególniają się one również wczesną dojrzałością.

Można zatem powiedzieć, iż skłonność do opasu łączy się zwykle z wczesną dojrzałością, szczególnie zaś, jeżeli cechy obu tych właściwości uwidoczniają się dokładnie w budowie zwierzęcia, co jednak nie zawsze się zdarza, a wtedy przy braku której z tych oznak, egzystować może wczesna dojrzałość bez skłonności do opasu, lub też odwrotnie. Dowodem tego bydło simenthalskie i Merynosy francuskie, które wypasają się łatwo, nie posiadają jednak bardzo wczesnej dojrzałości, przeciwnie zaś konie angielskie folbluty dojrzewają wcześniej od wszelkich ras innych, nie mając żadnej skłonności do opasu.

(Dok. nast.)

## Wielka wystawa mleczarska
### w Nowym Yorku.

Z niezmordowaną energią i powodzeniem wyprzedza nas świat nowy, Ameryka, we wszystkich gałęziach produkcyi.

Nowym tego dowodem ostatnia wielka wystawa mleczarska, połączona z wystawą bydła rogatego, która w pysznym „Madison-Garden“ w Nowym Yorku zgromadziła w miesiącu maju 1887 tak piękne i cenne okazy bydła ras europejskich w Ameryce wyprodukowanego, jakich dotąd nigdzie nie widziano.

Z wystawą tą połączony był konkurs najmleczniejszych krów, który rozpadał się na dwa działy, a to: konkurs krów dających w 24 godzinach najwięcej mleka, — i konkurs krów dających w tymże czasie w udojonem mleku najwięcej masła.

Na różne premia przeznaczono i rozdano 10,000 dolarów.

Cała wystawa odpowiednio urządzona i przeprowadzona, przedstawiała wiele pouczającego. Najciekawszym wszakże i nader pouczającym dla nas jest wynik współubiegania się o palmę pierwszeństwa krów najmleczniejszych, tak w konkursie ilości, jak i dotyczącym jakości mleka.

Najliczniej, bo w 205 okazach reprezentowaną była na wystawie rasa Yersey, która słusznie cenioną była dotąd najwyżej, jako dająca przy odpowiedniem utrzymaniu najwięcej najlepszego mleka i najdelikatniejsze masło. Do konkursu wszakże zameldowano z tej wielkiej liczby tylko krów 9.

Z pomiędzy 66 krów rasy Guernsey brało udział w konkursie sztuk 2.

Z pomiędzy 83 Airshirów nie odważono się z żadną do konkursu przystąpić.

Holendrów zaś było 65 sztuk, a z tych 7 brało udział w konkursie dających największą ilość mleka, a 6 sztuk w konkursie dających największą ilość masła.

Pierwszą nagrodę za największą mleczność udzielono holenderce „Lady Fay“, której udój wynosił w 24 godzinach 29·86 kilogramów, czyli okrągło 29 litrów mleka.

Drugą w konkursie była holenderka „Mechtilda“ z udojem 29·00 kilog., czyli okrągło 28 lt. mleka.

Trzecie miejsce zajęła holenderka „Clothilda“, która z powodu zmęczenia w dniu próby tylko 29·00 kilogr., to jest około $27^3/_4$ litrów mleka dała, chociaż skonstatowano, że już trzeciego dnia po próbie, kiedy krowa dobrze odpoczęła, 35·00 kilogram. mleka od niej udojono.

Że pod względem ilości mleka holendry zwycięstwo odniosą nad innemi rasami, nie było wątpliwości w kołach kompetentnych, zważywszy, że już w przeszłym roku odniosła krowa holenderska zwycięstwo nad najlepszą w Ameryce Yersey. Z tem większym interesem śledzono wynik walki holendrów z Yerseyami o pierwszeństwo pod względem ilości masła z jednodniowego udoju wyprodukowanego.

Z pomiędzy 16 próbek masła wyrobionego pod ścisłą kontrolą odznaczało się 5, które wszystkie inne pod względem objętości znacznie przewyższały. Pomiędzy zaś temi pięcioma najpiękniejszemi próbkami zajmowały:

1sze miejsce; masło wagi 1·11 kilogr. od holenderki Clothildy.

2gie miejsce: masło wagi 0·92 kilogr. od holenderki Clothildy IV.

3cie miejsce: a) masło wagi 0·80 klg. od holenderki Mechtildy.
b) masło wagi 0·86 klg. od jednej krowy Guernsej.
c) masło tejże samej wagi otrzymane od jednej krowy Yersey.

To ostatnie uznane zostało za najlepsze.

Wynik ten, który wielu hodowców w zdumienie wprowadził, wskazuje, że przy umiejętnym doborze rozpłodników a odpowiednim wychowie i utrzymaniu krów dojnych, dawać mogą holenderki nietylko ilość mleka większą, jak wszystkie inne rasy, ale nadto, że przez racyonalną hodowlę otrzymać można dojki tej rasy, które i największe ilości masła produkować mogą. *V. d. B.*

# Oznajmienia.

L. 834.

## Okólnik

*do Szanownych Wydziałów Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych okręgowych*

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia Szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe, że sprzedawać będzie w r. 1888 gminom i włościanom przez Szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone, z opustem opartym na subwencyi ministeryalnej, po **13 zł 50 ct. w. a.** za wór ważący około 83 kilo czystej wagi w Krakowie na miejscu.

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem połowy ceny ilości zamawianych.

Kraków, dnia 14 grudnia 1887.

Wice-Prezes *St. Homolacs.* — Sekretarz *H. Lewiecki.*

## PLAN

*nauk rolniczo-technicznych na c. k. akademii roln. w Wiedniu, zawierający przedmioty w kolejnym porządku nauki.*

| Przedmioty wykładane | Liczba godzin tygodniowo w półroczu | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | I | II | III | IV | V | VI |
| **Matematyka** | 4 | — | — | — | — | — |
| **Fizyka i mechanika** | 4 | 4 | — | — | — | — |
| **Chemia organiczna i nieorganiczna** | 4 | 4 | — | — | — | — |
| Anatomia i fizyologia roślin | 5 | 5 | — | — | — | — |
| Początki geometryi wykreślnej *) | 3 | — | — | — | — | — |
| **Geometrya wykreślna** | — | 4 | — | — | — | — |
| **Mineralogia i geologia** | 3 | 3 | — | — | — | — |
| Geologia zastosowana | — | 2 | — | — | — | — |
| **Geodezya** (niższa) | 4 | 3 | — | — | — | — |
| „ (wyższa) | — | — | — | 3 | 3 | — |
| **Ekonomia społeczna** | 3 | 3 | — | — | — | — |
| **Chemia rolnicza** | — | — | 3 | — | — | — |
| **Uprawa roślin** | — | — | 4 | 5 | — | — |
| **Nauka o narzędziach i maszynach rolniczych** | — | — | 3 | 2 | — | — |
| **Encyklopedya budownictwa** | — | — | 3 | 3 | — | — |
| **Meteorologia i klimatologia** | — | — | 3 | — | — | — |
| **Meteorologia praktyczna** | — | — | 2 | — | — | — |
| **Melioracye** (Opis i krytyczne ocenienie przeprowadzonych robót około osuszenia moczarów. Budowa kanałów, dróg i mostów. Rozdziały wybrane: Nasypy ziemne, małe mosty, układanie kosztorysów) | — | — | 2 | 3 | — | — |
| **Nauka prawa i administracyi** | — | — | 6 | 4 | — | — |
| **Budowa dróg i mostów** **) Miernictwo budowlane, część I. i II. (konstrukcye budowlane) mechanika budownicza, nasypy ziemne i budowa dróg, budowa mostów i budowli wodnych, dostarczenie wody, przewóz) | — | — | — | — | 6½ | 5 |
| **Specyalna nauka o melioracyach** | — | — | — | — | 3 | — |
| Encyklopedya gospodarstwa lasowego | — | — | — | — | — | 3 |
| **Prowadzenie gospodarstwa roln.** | — | — | — | — | — | 2 |
| **Polityczne i prawne stosunki melioracyi** | — | — | — | — | — | 3 |
| Praktyka. | | | | | | |
| Ćwiczenia geodetyczne | 6 | 6 | — | — | — | — |
| Ćwiczenia konstrukcyjne w geometryi wykreślnej | — | — | 4 | — | — | — |
| Praktyczna uprawa roślin | — | — | 2 | — | — | — |
| Plany i zdjęcia miejscowe | — | — | 6 | 6 | — | — |
| Ćwiczenia konstrukcyjne w budowie dróg i mostów *) | — | — | — | — | 2 | 10 |
| Sporządzanie planów rolniczo-technicznych | — | — | — | 6 | 8 | 8 |

**Uwaga**. Przedmioty podkreślone wraz z odnoszącemi się do nich ćwiczeniami praktycznemi są te. z których się zdają egzamina państwowe.

*) Dla ukończonych gimnazyalistów.

**) Na c. k. technicznej akademii wiedeńskiej.

# ROZMAITOŚCI.

**Jak uspokajać bojaźliwe konie?** Wiadomo powszechnie, jak przykrą u konia wadą jest lękliwość. Nigdy nie można być pewnym takiego konia, ani pod siodłem, ani w zaprzęgu, a najmniejsza nieostrożność lub zaniedbanie łatwo mogą spowodować nieszczęście. Lękliwość u konia objawia się najczęściej w drodze lub na polu, lecz są konie, które ten narów okazują w wysokim stopniu już w stajni. Niech naprzykład w stajni frunie wróbel, niech miotła lub widły na ziemię upadną, koń taki zaczyna chrapać, patrzy dzikim wzrokiem, rwie się i wspina, drżąc na całem ciele. Takie podrażnienie systemu nerwowego wymaga prawdziwej kuracyi, polegającej jednak nie na środkach leczniczych, branych z apteki, ale na władzy duchowej, jaką człowiek posiada nad zwierzęciem. Trzeba jak najczęściej znajdować się przy takim koniu, ciągle do niego łagodnie przemawiać, głaskać go po łbie i szyi, klepać po łopatkach, a potem ukazując mu obrok lub wodę, umyślnie zrobić trochę hałasu, zwiększając go stopniowo, skoro już koń na lekki a niespodziany szmer nie okazuje się wrażliwym. Postępując tak z największą cierpliwością, można doprowadzić do tego, że nawet przy odgłosie bębna lub strzelaniu z broni palnej, koń będzie stał spokojnie. Zachować jednak przytem należy jak największą ostrożność, aby niewczesnym pośpiechem sprawy nie popsuć i nie być zmuszonym rozpoczynać kuracyi na nowo — często już napróżno.

Jeżeli młody koń lęka się jakiego obcego przedmiotu na drodze, naprzykład przydrożnego kamienia, powiewającej płachty i t. p., trzeba go ostrożnie i zwolna do takiego przedmiotu doprowadzać, ośmielając go głosem i głaskaniem; jeżli pod siodłem lub w zaprzęgu koń się wzbrania i chciałby się zatrzymać lub nagle zawrócić, trzeba tego niedopuścić i naglić go do postępowania naprzód, ale środkami łagodnemi i zbaczając nieznacznie z drogi, kołując, zbliżać się coraz bardziej do przedmiotu wzbudzającego obawę. Można to czynić, rzecz prosta, tylko z koniem pod jeźdźcem, nie zaś w zaprzęgu. Kołując tak ciągle i zwężając koła, dojeżdża się nareszcie do przedmiotu wzbudzającego obawę i stojąc tuż obok niego, gdy się koń uspokoi zupełnie pod wpływem ciągłego głaskania i łagodnego przemawiania, należy zwrócić jego uwagę na inny przedmiot, co dla jeźdźca ujeżdżającego konia pod wierzch lub do zaprzęgu, będzie łatwem. Ze zwykłym młodym roboczym koniem trudno robić sobie tyle zachodu. Dobrze jest jednak zsiąść z niego, pogłaskać i wynagrodzić go kawałkiem chleba z solą lub cukru, potem wsiąść znowu i zwolna, stępo odjechać.

Bezpieczniej jednak zawsze starać się złe uprzedzić, a to się osiągnie przez stosowne wychowywanie źrebiąt, które aż do czasu, nim zostaną wzięte do ujeżdżania, powinny jak najczęściej przebywać na pastwisku, lub na dworze, dla oswojenia ich z wszelkiemi obcemi przedmiotami i ruchem, do jakich należą naprzykład: powiewające chusty na płocie, turkot wozów, ryk bydła, szczekanie psów i t. p. Lecz dozorujący powinien być przy tem obecny.

**Jak leczyć cholerę drobiu i jak jej zapobiegać?** Jeden z Polaków zamieszkały w Turynie nadsyła następujący przepis na leczenie tej epidemii: Epidemia ta srożyła się w Piemoncie, w skutek czego hr. Lovera di Maria, prefekt Turynu, rozesłał do gmin piemonckich cyrkularz, polecający bezzwłocznie usuwać drób zdrowy z pomieszczeń, dotkniętych epidemią, i rozmieszczać go w miejscowościach odległych i w zabudowaniach, posiadających swobodny dostęp powietrza. We wszystkich kurnikach ściany i podłogi mają być starannie wyskrobane i wyszorowane roztworem kwasu siarczanego w stosunku 30-tu części na 1.000 części wody. Podobnież oczyścić i wymyć należy żłóbki i wszelkie naczynia do jadła; a drążki, tyczki lub kije, służące za grzędy, spalić i zastąpić nowemi. Kurniki wykadzić kwasem siarczanym, przez kilka dni przewietrzać i dopiero na nowo wprowadzić drób zupełnie zdrowy. Dziedzińce zaś, podwórka i miejsca, przeznaczone do spaceru dla pisklął, z gruntu przekopać i przerobić. Oprócz tego oficyalnego środka, korespondent nasz załącza i inny, należycie wypróbowany i z wybornym skutkiem od kilku lat używany przez p. Jerzego dal Verme, bogatego właściciela ziemskiego i słynnego hodowcy kapłonów w okolicach Vogher'y. Znakomity ten hodowca wszelkiego drobiu natychmiast po zjawieniu się epidemii w sąsiedztwie lub też na własnych folwarkach, zamyka wszystek drób do osoknego chlewika i tam daje mu dwa razy dziennie jadło z otrąb, ziemniaków i liści kapusty, do którego domięszywa siarczanu sody tyle gramów, ile jest sztuk drobiu. Dyeta taku trwa przez dwa dni z pozostawieniem jednego na odpoczynek. Z początku ptactwo odmawia jadła, lecz zgłodniałe chciwle pochłania ten środek przeczyszczający. Podczas tej kuracyi drobiu w miejscu edosobnionem p. dal Verme każe oczyszczać kurniki sposobem wskazanym w cyrkularzu hr. Lovery; kurniki zaś poleca wybielić wapnem, a podłogi szorować chlorkiem wapna. W epoce najsilniejszej epidemii drobiu w r. 1882 p. dal Verme używał z dobrym skutkiem roztczynu acidum salicilicum, rozpuszczonego w odpowiedniej ilości alkoholu z wodą. domieszanego do jadła z mąki zadawanego dwa razy dziennie; po użyciu środka epidemia wkrótce ustępowała. (Z „Ziemianinc")

**Leczenie zarazy robaczej płuc u owiec** zapomocą wstrzykiwań intratrachealnych. Dotychczas leczenie w tej chorobie ograniczało się jedynie do profilaktycznych zabiegów; dzięki doświadczeniom J. Neimana można obecnie tę złośliwą chorobę owiec z pomyślnym skutkiem usunąć przez wstrzykiwanie do tchawicy roztworu jodu w jodku potasu (2 części jodu, 10 jodku potasu i 100 wody przekroplonej). Do injekcyi zaleca także Neimann Ol. terebinth, w ilości 0·50 — 1·0, który miesza w równych częściach z oliwą, celem złagodzenia zbyt silnego działa-

nia olejku terpentynowego. Dla wywołania pożądanego skutku wystarczają 2 injekcye, co drugi dzień powtarzane, wyjątkowo wskazane są 3 wstrzykiwania. Już po pierwszej injekcyi występuje u owiec silny kaszel, z którym wykrztusza zwierzę pasorzyty zabite środkiem wstrzykiwanym. Po upływie 3 dni wszystkie pasorzyty są na zewnątrz wydalone, a owce, u których występuje szybko znikająca Tracheitis i Bronchitis, prędko przychodzą do siebie. Ze skutkiem używa N. także Ol. Cornu Cervi z Ol. Oliv. a na 1.00. W ten sposób wyleczył autor (w Królestwie polskiem) 384 owiec, zginęło mu pięć dotkniętych znaczną kachexyą (Rundschau auf d. Gebiete der Thiermedicin z r. 1887.

**Zapalenie wymienia.** Prof. Dr. Rabe zaleca z dobrym skutkiem wcierania 10% rozczynu Amonium sulphoichthyolicum, poczem pokrywa wymię złym przewodnikiem ciepła, np. papierem woskowym, parafinowym, płótnem gutaperchowem, skórką i t. d.

**Odparzenie kłębu.** Obrzmienie i bolesność powstające w okolicy kłębu skutkiem ciasnego siodła, znikają według Grosswendta w przeciągu 2 dni po 6razowem wtarciu maści złożonej z 1 części Ichthyolu i 5 Lanoliny.

(„Przegląd weterynarski“)

**Ziemniaki w Ameryce** w roku bieżącym bardzo drogie, ogólnie się bowiem nie udały dla bezustannej suszy w czasie lata. W okolicy Chicago. Milwaukee, Cincinati, Nowego Orleanu, kosztuje centnar około 5 m., więcej zatem, niż pszenica.

**Bank naftowy w Galicyi.** Skutkiem inicyatywy kilku właścicieli kopalni nafty w powiecie gorlickim, postanowili niektórzy z nich wspólnie z właścicielami rafineryi, celem popierania przemysłu naftowego w Galicyi i ułatwienia zbytu rafinowanego produktu, założyć bank naftowy z siedzibą we Lwowie i kilku filiami na prowincyi. Wypracowanie projektu statutu powierzono właścicielowi kopalni i członkowi Izby handlowej p. Wojciechowi S. Biechońskiemu w Gorlicach.

## Wiadomości handlowe.

**Kraków** 20/12. Za 100 klg. Pszenica biała od 7·15. do 7·60; banatka od 7·— do 7·59; czerwona od 7·— do 7 40 Żyto od 5·40 do 5·85. Jęczmień od 4·90. do 6·40. Owies od 4 75 do 5·20. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·55 do 10·50. Fasola od 8.— do 10·—. Rzepak zim od—.—· do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·— do — Tatarka od 6 60 do 7·50. Proso od 5 50 do 6·50 Jagły od 11.— do 13·—. Siano od 2·20. do 2·40; Słoma 1 60 do 2·—. Ziemniaki od 1·50 do 1·80. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 49·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr 45·—. Masło za 1 klg. 1·20 do 1·30.

**Tarnów** 16/12 Za 100 klg. Pszenica od ·—. do 7·18 Żyto od ·— do 5·20 Jęczmień od ·— do 4·83. Owies od ·— do 4·25. Groch od 8·50 do —·—. Bób od 4 25 do ·—. Tatarka od 7·60 do —·—. Proso od 5·85 do —·—. Kukurudza od ·— do —·—. Ziemniaki od 1·40 do ·—. Rzepak od —·— do 10 60. Koniczyna od —·— do 30·50 Siano od 1·70. do ·— Siano z koniczyny od 2·85 do ·— Słoma od 1·45 do ·—. Okowita za 1 litr 40·— Masło za 1 klg. od —·77 do ·—.

**Rzeszów** 20/12. Za 100 klg. Pszenica od 6 50 do 7·— Żyto od 5·— do 5·20 Jęczmień od 4·50 do 5·15 Owies od 4 40 do 4·80. Groch od 6·— do 7·— Bób od 5 50 do 6·—. Wyka od 4·40 do 5·—. Proso od —·— do —·— Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od 10 40 do 10·60. Koniczyna od 30·—. do 45·—. Chmiel od —·—. do —·—. Okowita 1 litr 22 ct. Ziemniaki od 1·50 do 2·—.

**Przemyśl** 16/12 Za 100 klg. Pszenica żołta 6.50. czerwona 7·—. biała —·—. Żyto 4·75. Jęczmień od 4.— do 4 50. Owies 4·25 Groch 6·— Bób 6·—. Kukurudza ·—. Ziemniaki za 1 korzec 2·— Słoma 1·65. Siano 2 05.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.